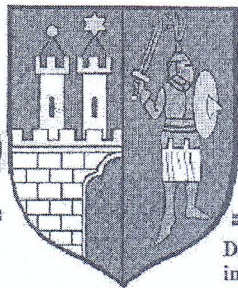


KAMIENNA GÓRA

Miasto



Langhansa

Nr 2(34) III-IV 2010

Dwumiesięcznik Szkolnego Koła Miłośników Historii Lokalnej  
im. Carla Gottharda Langhansa  
przy ZSO w Kamiennej Górze

## KARL WILHELM GRAEN (1879-1943)

Wspomnienia o nieznanym malarzu i rzeźbiarzu z Kamiennej Góry



rok99 - dolny.slask.org.pl

Fot. 8



**K**arl Wilhelm Graen urodził się 24 czerwca 1879 r. w Białym Kamieniu koło Wałbrzycha (obecnie dzielnica tego miasta) jako syn górnika. Dzieciństwo i okres młodzieńczy spędził wraz z pięcioma siostrami w tym pięknym zakątku Śląska na Pogórzu Wałbrzyskim.

Już jako małemu chłopcu, Karlowi wiele radości sprawiało zajmowanie się z siostrami twórczością rękodzielniczą. Wspólnie haftowali, robili na drutach i szydełkowali. Zdobyte doświadczenia zaowocowały pozytywnie w późniejszym jego życiu.

Okres nauki szkolnej i pierwsze lata po jej zakończeniu nie są nam znane. Przypuszczają należy, że podobnie jak jego ojciec, powinien przysposabiać się do zawodu górnika, bo taka była tradycja. Jednak jego zamiłowanie do muzyki i malowania już od dzieciństwa określiło jednoznacznie wybór dalszej drogi życiowej.

Postanowił zostać rzeźbiarzem i malarzem. Wiadomość ta nie została przyjęta z entuzjazmem w domu rodzinnym, ponieważ uważano, że sztuka „to żadna praca”, bo nie zapewnia godziwego utrzymania. Mimo nalegań, Karl Wilhelm nie zmienił swojej decyzji i trwał przy podjętym wcześniej postanowieniu. Wyjechał do Wrocławia, a następnie do Berlina, by móc spełnić swe marzenia.

W Berlinie spotkało go szczęście nie tylko w sferze zawodowej, ale i prywatnej. W Wigilię Bożego Narodzenia 1907 r. stanął na ślubnym kobiercu. Wybranką jego serca była

**Paula Ottilie Marie Emma, z domu Weber,** która przysłała na świat 7 czerwca 1882 r.

w starym hanzeatyckim mieście Stralsund nad Morzem Bałtyckim (Fot.1.). Wraz<sup>z pp</sup>jawieniem się dzieci – syna **Gerharda (04.10.1908)** i córki **Irene Gertrudy Erny (22.07.1910)** – szczęście rodziny wydawało się być pełne. Mieszkali w



Fot. 1

Berlinie – Karlshorst. Karl Wilhelm mógł poświęcić się pracy twórczej. Przyozdabiał rzeźbami m. in. fasady i wejścia do domów przy Schlosstrasse (ul. Zamkowej) w berlińskiej dzielnicy Steglitz. Zajmował się też malowaniem obrazów olejnych, głównie motywów kwiatowych i krajobrazów nad rzeką Havel (Hawelą). Wkrótce jednak okrutny los wystawił go na ciężką próbę. 4 czerwca 1911 r. odeszły z tego świata najbliższe artyście osoby – żona i matka. Pozostał sam z małymi dziećmi w wielkim mieście. Na szczęście miał jeszcze mieszkającą w Berlinie – Tempelhof siostrę, która wraz z mężem bardzo pomogli przy wychowaniu dwojga półsierot. W 1914 r. Graen zdecydował się na studia w berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych, jednak wybuch I wojny światowej (1914 – 1918) pokrzyżował mu plany i po pierwszym semestrze



(1914/15) musiał je przerwać. W tym okresie wyjeżdżał m. in. do Turcji, Belgii i na Litwę. Z tego czasu pochodzą jego akwarele, np. Fleischergasse (Zaułek Rzeźnicki) w Wilnie i katedra w Brügge.

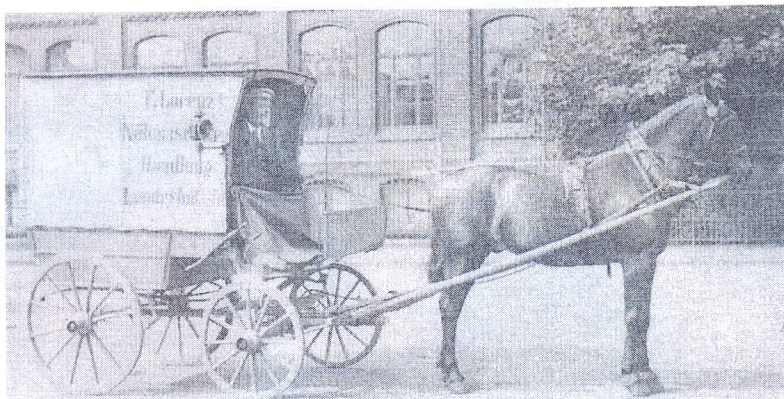
Po wielu latach Karl Wilhelm Graen wrócił do śląskiej ojczyzny. Powróciło też szczęście w jego życiu osobistym. 16 lipca 1921 r. zawarł drugi związek małżeński z **Anną Martha, z domu Liebig**, rodowitą ślązaczka, urodzoną 28 września 1887 r. w Sobieszowie w powiecie jeleniogórskim (**Fot. 2**).



Fot. 2

Podczas gdy ukochana córka została w Berlinie, aby opiekować się siostrą ojca, małżeńska para Graen z synem **Gerhardem przeniosła się na stałe do Kamiennej Góry**. Początkowo mieszkali w domu przy Waldenburger Strasse 27 (obecnie ul. Katowicka), wynajmując mieszkanie.

Utrzymanie rodziny samemu z niepewnych dochodów jako malarza i rzeźbiarza, było dla Graena trudnym zadaniem, dlatego zmusił się do poszukiwania nowej pracy. Na początku szukał jej u sprzedawcy maszyn do szycia Franza Lorenza (Waldenburger Str. 27), który był krewnym małżonki Karla Wilhelma (**Fot. 3**).

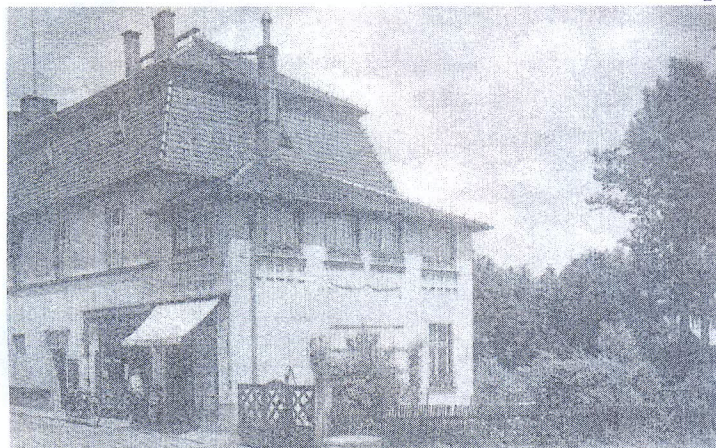


Fot. 3

Artysta został przedstawicielem handlowym znanej firmy „Singer”, wytwarzającej maszyny do szycia. Jego klientami były przeważnie rodziny z młodymi córkami. Interes szedł dobrze, bo już po kilku latach mógł wraz siostrą kupić dom przy Pfuhlstrasse 20 (**Fot.4**),

obecnie ul. M. Skłodowskiej –

Curie 25. Zamieszkali w nim około 1925 r. Na parterze mieściły się dwa małe sklepiki: po



Fot. 4

prawej sklep mięsny firmy rzeźniczej Rummlera – przejęty później przez rzeźnika Hätzela, a po lewej sklep z towarami kolonialnymi.

Graen jako miłośnik przyrody założył za domem wspólnie z żoną wspaniały ogród z pięknymi krzewami, jasnymi kwiatami, w tym słonecznikami, szczególnie ulubionymi przez pana domu. Powstał też tu ogródek skalny z fontanną.

Wykonując codzienną pracę nie

zaniedbał swej wielkiej pasji: rzeźby i malarstwa. Na nowo





Fot. 5

Z malarstwem był tak zżyty, że nigdy, nawet podczas długiego pobytu w szpitalu we Wrocławiu, nie zapomniał o swoich farbach. Wielu przedwojennych mieszkańców Kamiennej Góry zapamiętało drzeworytniczy drogowskaz przy „Löwenapotheke” (apteka na wprost ratusza), który obrazowo wskazywał turystom drogę do dworca kolejowego i na rynek (Fot. 8). Powstał on w warsztacie Karla Wilhelma Graena na zlecenie kamiennogórskiej grupy Towarzystwa Karkonoskiego (RGV), założonego w 1880 r. Władze miejskie zamówiły u niego obraz nowego ratusza z 1905 r. Znajdował się on w gabinecie burmistrza **Güntera Riesa**, a po II wojnie światowej został wywieziony



Fot. 6

do Niemiec i trafił do Heimatstube (Izby Ojczyźnianej) w Wolfenbüttel. Karl Wilhelm nie zajmował się jedynie malarstwem i rzeźbą, jako artysta nie mógł się przecież ograniczać: grywał na pianinie i gitarze. Był bardzo towarzyski i otwarty. Lubił rozmawiać o swoim życiu. W jego domu zawsze panowała miła atmosfera i każdy gość czuł się w nim dobrze. Karl Wilhelm Graen zmarł 6 stycznia 1943 r. w wieku 64 lat. Pochowano go na cmentarzu w Kamiennej Górze w mroźny, styczniowy dzień. Jego żona, Anna Martha Graen, opuściła przymusowo miasto w 1946 r. Zmarła w Berlinie 23 października 1987 r., a więc nieco ponad 3 tygodnie po ukończeniu 100 lat!





Fot. 7

Wszystkie zdjęcia w tym artykule zostały udostępnione dzięki uprzejmości wnuczki artysty - **Hannelore Fontius**.

**Źródło:** „Schlesischer Gebirgsbote” – nr 8/2009 (s.241-242), nr 9/2009 (s.275-276), nr 10/2009 (s.306-308).

**Tłumaczenie:** Marcelina Lewandowska, Natalia Łuzna, Katarzyna Zięciak – kl. I b LO;  
**oprac.** Jan Lubieniecki

## **Syberyjska zima w Kamiennej Górze**

**Wielu przedwojennych mieszkańców miasta i powiatu długo pamiętało katastrofalną zimę 1928/1929 roku. Po krótkiej fali mrozów w grudniu 1928 r., w połowie stycznia 1929 r. cały Śląsk pokryła 1-metrowa warstwa śniegu i zrobiło się mroźno. Szczególnie duży mróz był w lutym. Już 1. i 2. lutego 1929 r. zanotowano w Kamiennej Grze odpowiednio 31,5 i 35 stopni Celsjusza poniżej zera. Po tygodniowym złagodzeniu nastąpiły 3 dni mrozu, nie mające precedensu w uwiecznionej historii pogody naszego rejonu: 10. lutego było -43, 11. lutego nawet -45, 12. lutego jeszcze -40, a 13 lutego „tylko” -29 stopni. Z tak rekordowymi mrozami Kamienna Góra znalazła się nie tylko w czołówce Śląska, ale i całych Niemiec.**

W licznych domach **pozamarzały rury wodociągowe**, brakowało wody. W parkach i lasach **z trzaskiem pękały drzewa**. Ogromne szkody mróz wyrządził drzewom owocowym w sadach. **Awarye sieci wodociągowej i elektrycznej były na porządku dziennym**, co w konsekwencji doprowadziło do unieruchomienia produkcji i poważnych strat w kamiennogórskich fabrykach.



Mróz z czasem zaczął ustępować, ale jeszcze zdarzały się spadki temperatury poniżej -20 stopni. Nowy śnieg znów przyniósł zimne dni. Jeszcze na początku marca z braku koksu do ogrzewania zawieszono zajęcia w jednej ze szkół w mieście. 3 marca ponownie odnotowano w Kamiennej Górze -25 stopni. **Koło Uniemyśla lawina śnieżna zasypała tory kolei zadrzeńskiej, a niedaleko przystanku przy ul. Lubawskiej pociągi jeździły przez tunele śniegowe!**(Fot. 9). Około 10. marca przyszła wreszcie odwilż, ale jej skutki nie od razu były odczuwalne, ponieważ do końca tego miesiąca zdarzały się przymrozki. **Lód na Bobrze dochodził do 1,5m grubości!** Do jego kruszenia i udroźnienia rzeki używano ładunków wybuchowych. Między 5. a 8. kwietnia ponownie było kilka stopni mrozu. Pierwszym ciepłym dniem okazał się 16.



Fot. 9

kwietnia, kiedy temperatura podskoczyła do +16 stopni. Wiosenny powiew skończył się 21. kwietnia, gdy temperatura zaczęła spadać do -5 stopni i występowały burze śnieżne. Chłód utrzymał się do końca kwietnia 1929 roku.

**Po ciężkiej zimie nastąpiło wspaniałe lato, długa jesień i wyjątkowo łagodna i śnieżna zima 1929/1930 roku.**

**Tłumaczenie: Małgorzata Wawrzyniak – kl. Ib LO; oprac. Jan Lubieniecki.**

**Źródło: „Schlesischer Gebirgsbote”, nr 2/2005 r., s. 19.**

**Redakcja: Jan Lubieniecki – red. Naczelny, Paweł Bogumiło i Krzysztof Druciak z kl. IIf LO – obróbka komputerowa.**